

NACZELNE DOWÓDZTWO W. P.
(SZTAB GENERALNY)

Oddział II Informacyjny

Ew/4 № 48747/II

DO

GENERALNEJ ADJUTANTURY NACZELNEGO WODZA

w W a r s z a w i e .

W załączeniu przesyła się do wiadomości odpis raportu
Pełnomocnika Wojskowego P.P.w Konstantynopolu Nr.751 z
dnia 5.X.b.r.

1 załącznik:

Otrzymują:

Gen.Adjut.Nacz.Wodza do wiadomości
M.S.Wojsk.Oddz.II.Sztabu "
M.S.Zagr.Of.Łączn.

w.z.Szeffa Oddziału II:

Matuszewski m.p.

Ppłk.p.d.Sztabu Gen.

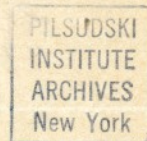
NACZELNE DOWÓDZTWO WOJSKA POLSKIEGO

ADJUTANTURA GENERALNA

WARSZAWA

L. Dz. 5756 T. dnia 29/X 1920 r.

1. 5
Załącz. Wydział.



dnia 5 Października 1920 r.

N.751.

Do

Naczelnego Dowództwa W.P.

Oddział II

Poufne



I) Dało się zauważyć polepszenie stosunków francusko-angielskich. Jako na jedną z przyczyn tej zmiany wskazują na wyjazd z Konstantynopola angielskiego generała Miln, który podobno nie potrafił koordynować interesów francusko-angielskich na Wschodzie, a ponieważ Wysoki Komisarz angielski Ser de Robeck pozostał tu, należy wnioskować, że poglądy Wysokiego Komisarza angielskiego i dowodzącego siłami wojskowymi na Wschodzie generała Miln nie zgadzały się z sobą.

Generał Miln wyjechał nagle, z nikim się nawet nie pożegnawszy

II) Nasze stosunki tu z francuzami, zawsze bardzo dobre, ciągle się jeszcze polepszają. Z przedstawicielami tutejszego sztabu francuskiego jestem w najbliższym kontakcie. (Obowiąski szefa sztabu pełni tymczasowo pułkownik Witkowski, polak z pochodzenia, ale po posku nie mówiący. Uważa on siebie za francuza, lecz i polskości się nie wypiera.

Od czasu rozpoczęcia ofensywy bolszewickiej, a odwrotu bolszewików szczególnie, w kasynie oficerskim francuskim mówiono tylko stale o przebiegu akcji, przyczem nie szczędzono wyrazów sympatji dla polaków. Jako szczegóły wskazać, że kiedy otrzymałem depeszę Naczelnego Dowództwa N. 34299 z dnia 9 Sierpnia, zawiadamiającą o tem, że pod Warszawą musi nastąpić zmiana sytuacji, a treść takowej oznajmiłem niektórym oficerom francuskim, cieszyli się oni bardzo i dziękowali mi za dobrą nowinę, dającą lepsze nadzieje.

PILSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES

III) Z Anglikami i Włochami jesteśmy tu w stosunkach bardzo dobrych ale nie tak bliskich, jak z Francuzami. Po części należy to tłumaczyć powodami natury zewnętrznej, gdyż sztab angielski mieści się daleko za miastem, wobec czego spotykamy się dosyć rzadko. (Środków komunikacji nie posiadam).

Co zaś do Włochów, jest znów inna przyczyna: skład sztabu ich bardzo często się zmienia, wobec czego trudno wejść w bliższe z nimi stosunki. Wkrótce ko-

wej będzie prawdopodobnie więcej stały.

I Łatwo było by wejść w bliższe stosunki z Włochami, tembardziej że spotykać się z nimi można u p. Czajkowskiego (syna paszy Czajkowskiego) żonatego z włoską, przyjmującego w domu swoim Włochów tutejszego przedstawicielstwa. Niestety jednak zawierać trzeba ciągle nowe znajomości.

IV) Co zaś do Greków, to z ich strony doznaliśmy nie małego sympatji. Szczególnie dało się to zauważyć po napadach band Kemalistkich na wieś polską Adampol (tutaj zwaną Polonezkey). Wojska greckie odpędziły te bandy od Bosforu, a więc i od Adampola. Niejednokrotnie zwracałem się do tutejszego dowódcy wojsk greckich generała Katechaki z tą lub inną prośbą, dotyczącą się Adampola i jego obywateli-polaków. Zawsze spotykając się z uprzejmością, nie otrzymałem nigdy odmownej odpowiedzi, tak od tego generała, jak i od oficerów, dowódców oddziałów.

Podczas wizyt moich u generała Katechaki, z którym nawiązałem bliższe i przyjazne stosunki, interesował się on zawsze przebiegiem wojny polsko-bolszewickiej, wyrażał wielkie dla Polski sympatje i prosił o perjo dyczne informowanie go w sprawie wojny polsko-rosyjskiej.

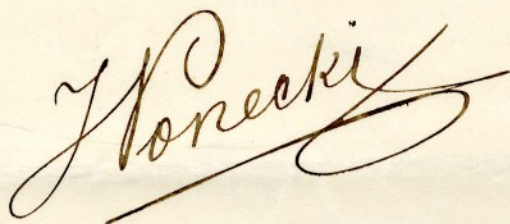
V) Z Turkami stosunek jest bardzo dobry. Mam znajomości w kołach wojskowych tureckich, ale są to znajomości czysto prywatne.

Co do oficjalnych stosunków z władzami wojskowymi tureckimi, to próbowałem nawiązać je jednocześnie z naszym Ministrem Pełnomocnym D-r'em Jodka, a w tym celu wkrótce po przyjeździe do Konstantynopola złożyłem wizyty Ministrom Wojny i Spraw Zagranicznych. Było wtedy ministerjum unionistów (ministrem Wojny był Dżemal-Pasza), które parę tygodni później ustąpiło. Nieoddanie nam wizyt tłumaczyliśmy sobie tą zmianą rządu. Gdy został stworzony nowy gabinet, złożyłem znowu wizytę nowemu ministrowi Wojny, ale i ten wizyty mnie nie oddał i wkrótce ustąpił. Rewizytował zaś mnie komendant placu Said-Pasza.

Jak się okazało przy badaniu, rząd turecki nie uważa nas za akredytowanych przy nim i dlatego z nami tymczasem bardzo się nie liczy, tembardziej, widząc, że podtrzymujemy bliższe stosunki z ich wrogami - okupantami.

Wobec powyższego stworzyło się dość niewyraźne położenie w stosunkach z Turkami, które natychmiast da się załagodzić, jak tylko nasz Minister Pełnomocny zostanie akredytowany przy Wysokiej Porcie. (po podpisaniu pokoju).

Dodać tu muszę, że rząd turecki zmieniał się bardzo często, będąc najrozmaitszych i to zupełnie różnych odcieni. Turcy byli zajęci sprawą pokojową i nawet dobrze nie wiedzieli w jakiej będą nadal egzystować formie, wobec czego nie byli, nawet w stanie, przeprowadzać politykę zewnętrzną i stosować się do przyjętych regulaminów, Teraz należy oczekiwać wkrótce uregulowania stosunków - i dało się to już cokolwiek zauważyć. Nasz Minister Jodko przyjęty był przez następcę tronu i Wielkiego Węzyra, aczkolwiek prywatnie zupełnie i nieoficjalnie.



Generał-ppor. i Pełnomocnik
Wojskowy w Konstantynopolu.